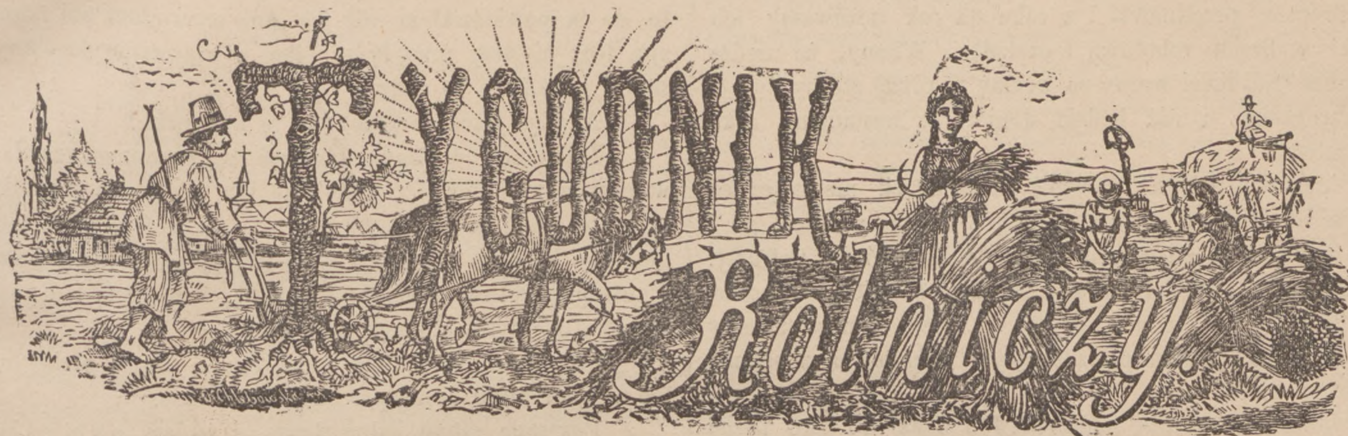
Nr. 2. Kraków, 9 Stycznia 1892. Rok IX



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Zaproszenie do przedpłaty na „TYGODNIK ROLNICZY“

Rok IX.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi w Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 Mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 Rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych (gospodarczych) rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego“** ul. Garbarska l. 7.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za r. ubiegły oraz o odnowienie na rok 1892.

W sprawie obmyślenia środków zaradczych

przeciw grożącemu niedostatkowi u ludności wiejskiej.

(Z obrad Zgromadzenia ogólnego Towarzystwa rolnicz. okręgowego w Wieliczce w dniu 21 grudnia 1891 r.

Nie ochłonęliśmy jeszcze i nie przyszli do siebie po pamiętnej klęsce, jaką nam zadał posuszny rok 1889, zaledwo rozpoczęliśmy spłacać pożyczki powiatowe, pozaciągane w owym roku w celu dopomożenia ludności wiejskiej, a już znowu rok obecny zadaje klęskę grożącą powszechnym głodem u włościan.

Nieurodzaj żyta, które prawie zupełnie w niektórych okolicach wyginęło, a zarazem nieurodzaj ziemniaków, a więc dwóch najważniejszych produktów, któremi żywi się nasz włościanin, jest poszechnym niemal w całej tej części naszego kraju, a rozliczne skargi włościan i większych właścicieli są tego dowodem.

Klęska jest faktem, skonstatowanym, jakkolwiek o niej nasza prasa milczy zawzięcie.

Czytamy codziennie w dziennikach o głodzie w Rosyi, o zamknięciu granicy dla zboża, o środkach ochrony przeciw temu głodowi, lecz nie wiemy, że wiosna 1892 r. przyniesie naszemu ludowi głód, bodaj czy w rozmiarach swoich w zachodniej części kraju nie równający się głodowi w Rosyi.

Znamy nasz kraj i wiemy, że lud w ogóle źle się żywi i wiemy, że je zawsze za pół człowieka, znamy też każdoroczne przednowki i z roku na rok uczuwamy ich skutki w braku robotnika i czeladzi. Wiemy, że nędza wygania tych ludzi wczas na wiosnę w różne strony świata za zarobkiem, a cóż będzie dopiero z nastaniem roku przyszłego?

Jakże dziwić się nawet, że człowiek niemający co włożyć do ust w swoim własnym domu, porzuca go i idzie w świat za chlebem do miast, do kopalń do Ostrawy, do Niemiec, do Królestwa lub nawet dalej za morze. Czy instynkt ten zachowawczy za złe poczytać mu możemy nie mogąc wszystkim potrzebującym zupełnego zapewnić zarobku?

Jeżeli w gminie, mającej 1600 dusz, a z tego licząc tylko połowę zdolnych do pracy, obszar dworski dla 40 ludzi w przecięciu przez rok dać może zarobek i utrzymanie, to gdzież znajdzie je pozostatych 760, niemających oprócz kilku zagonów i dachu nad głową żadnego innego majątku nad 10 palców u rąk?

Dlatego nie dziw, że emigracya wiosenna i letnia z roku na rok coraz większe przybiera rozmiary i że ta fala porywa za sobą i tych, którzy zarobek w domu znaleśćby mogli, że obietnice łatwych zarobków z roku na rok zwiększają ten zastęp wiosennych „ptaków przelotnych“, że porywają naszą czeladź, że porywają nam robotnika w chwilach najpotrzebniejszych robót i usuwają nam możność posunięcia kroku naprzód w rolnictwie!

Smutny zaiste horoskop! smutniejszy stokroć przez przyszłość tej wiosny, jaka nadchodzi.

Ależ złe nie jest tak straszne, to znów pessymizm za daleko posunięty“! może ktoś zarzucić. „Inne rodzaje zboża dopisały lepiej“, więc któreż? powiedzmy: jęczmień, owies, pszenica? Tak, lecz pszenicy włościanin sieje nie wiele, a tych kilku co ją mieli, zebrali wprawdzie po 50 snopów, po kopie lub $1^1/_2$ może, lecz z kopy było ziarna pół korca lub najwyżej trzy ćwierci i to trzeba było sprzedać na podatek zaległy.

Jeżeli pozostała jaka reszta (wątpliwa zresztą), to za nią kupiło się żyta do siewu.

Pozostało trochę jęczmienia i owsa i tem trzeba się przeżywić przez zimę. Z tego trzeba kupić soli, omasty, kupić odzienie dla siebie i dzieci, które do szkoły iść muszą i t. d.

Dodajmy do tego wydarzenia szczęśliwe, a więc chrzty i wesela, oraz nieszczęśliwe, a więc pogrzeby, a przekonamy się, że wielu włościan stan jest rozpaczliwy z najgorszą graniczący nędzą.

A cóż mówić o tych, którzy własnych zagonów nie mają i odrabiali za nie przez całe lato u innych gospodarzy, a skoro przyszło do wykopania, ledwo sadzenie im się wróciło. A więc zadarmo całe lato robili! za darmo pot lał się z czoła! nawet na przysmak ziemniaka wziąć do ust niewolno!

Więc placek owsiany póki jest trochę owsa, a potem?..

Nie będę się silić na przykłady i dowody, że głód grozi nam z wiosną, bo żyjąc na wsi wiecie Panowie, że to, co tu powiedziałem, nie jest ani wymysłem ani fantazyą, lecz niestety prawdą zupełną, a przystąpię do obmyślenia jakiejś na to rady.

A więc jakaż mogłaby na to być rada?

Zażądanie od Rządu jakiegoś bezzwrotnego zasiłku w postaci milionów i rozdzielenie ich między potrzebujących, to zdaniem mojem złegoby nie usunęło, lecz owszem mogłoby je tylko pogorszyć. To każdy, nawet największy filantrop przyznać musi, że jałmużną, darowizną lud nasz popycha się tylko do nędzy w przyszłości.

Pożyczka jest prawie niemożebną wobec zaciągniętej w roku 1889 a niespłaconej dotychczas.

Pozostaje zatem jedna droga, a tą jest o b m y ś l e n i e z a r o b k u d l a w ł o ś c i a n.

Wobec braku wszelkich u nas fabryk przemysłowych, gospodarczych, które latem i zimą zarobek ludności daćby mogły, (gdy i nieliczne u nas gorzelnie kampanii w tym roku nie prowadzą), zadaniem samopomocy nader jest trudnem, a nawet w tym razie niepodobnem. Nie pozostaje zatem nic innego, jak postarać się u Rządu i u Sejmu, aby jak najwięcej mających się wprowadzić inwestycyi, drogą subwencyi zasilanych, mogło rozpocząć się z wczesną wiosną, aby subwencye te zdwojono na rok przyszły i aby tym sposobem ludność najbiedniejsza znalazła zarobek bądź to przy budowie dróg, bądź też przy regulacyi rzek.

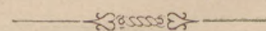
Następnie należałoby zapytać się Rządu, czy nie byłby skłonnym rozpocząć budowę kolei: Swoszowice - Dobra lub Kalwarya-Bochnia, a ewentualnie obydwóch tych linij, z których pierwsza przecina najbardziej dotknięte klęską powiaty z północy na południe, druga z zachodu na wschód. Należałoby postarać się przez posłów w Radzie Państwa o poruszenie tej sprawy z całą stanowczością. aby budowa tych kolei rzeczywiście w najbliższej przyszłości mogła być rozpoczętą. Gdyby u Rządu koleje te szans nie miały, to czy kraj nie mógłby ich budować jako kolei lokalnych?

Sądzę, że miliony na produktywny ten cel użyte mogłyby skuteczny opór stawić nadchodzącemu głodowi i wytworzyć w tych okolicznościach szerszej masie ludności zachodnich powiatów życie znośniejsze.

To są te środki, które w ogólnych zarysach poddaję Szanownym Panom pod rozwagę, a sądząc, że Panowie w zasadzie zgodzicie się na nie, przedstawiam je w formie wniosku Wydziału naszego Towarzystwa:

„Ogólne Zgromadzenie poleca Wydziałowi poczynić przez centralny Komitet Towarzystwa roln. krak. starania tak u Wysokiego Rządu jak i u Wysokiego Sejmu, aby ze względu na zagrażający z wiosną głód w powiatach Okręgu Towarzystwa roln. wielickiego zarządzone zostały r o b o t y p u b l i c z n e: przy drogach, regulacyi rzek i budowie kolei Swoszowice-Dobra i Kalwarya-Bochnia“.

Stefan Konopka.



Nowe traktaty handlowe.

Z dniem 1 lutego 1892 r. mają wejść w życie nowe traktaty handlowe, zawarte między Austro-Węgrami a Niemcami, Włochami, Szwajcaryą i Belgią, oraz umowa weterynaryjna między Austryą a Niemcami. Traktaty te obejmują państwa zamieszkałe przez 133milionową ludność, co dla Austro-Węgier ma tem większe znaczenie, iż z całego jej rocznego wywozu, który w latach od 1885 do 1890 wynosił przeciętnie wartość 718 milionów złr., większa połowa, t. j. 413 milionów złr., czyli 58% odchodziło do państw wyżej wymienionych, i naodwrót z całego przywozu wynoszącego przeciętnie wartość 566 milionów złr., 44%, czyli wartość około 247 milionów wpływało z tychże krajów.

Jakie korzyści wyniknąć mogą z tego traktatu dla Austro-Węgier, a zatem i dla nas, ocenić będzie można w całej pełni dopiero z biegiem czasu, a przynajmniej po zamknięciu jednorocznego obrachunku i porównania go z r. ubiegłym. W każdym razie uwzględnia on najwięcej płody gospodarstwa rolnego i lasowego i obniża cło ich wywozowe z Austro-Węgier, chociaż nie w tym stopniu jakbyśmy pragnęli, dosyć jednak znacznie w porównaniu do ceł z lat ostatnich, co wywołało nietylko niezadowolenie, ale najwyższe oburzenie wśród większych właścicieli ziemi w Niemczech.

Wątpliwą jeszcze korzyścią okazać się może zawarcie tak zwanej konwencyi weterynaryjnej, której brzmienia nie znamy jeszcze dostatecznie, a od której przepisów wykonawczych zależeć będzie w pierwszym rzędzie ułatwienie lub też powstrzymanie wywozu bydła i trzody z Galicyi, a zatem rozwój lub upadek hodowli tych zwierząt.

Stanowczo niekorzystnem jest dopuszczenie amerykańskich Stanów Zjednoczonych do najbardziej uprzywilejowanych w dostarczaniu płodów rolniczych. Usunięcie w tym względzie Rosyi nie ułatwi nam jeszcze współubiegania się na targach niemieckich ze zbożem amerykańskiem, którego produkcya jest bez wszelkiego porównania tańszą, a ceny przewozu mimo znacznej odległości bajecznie tanie.

Chcąc obznajomić czytelników naszych z głównemi podstawami nowych traktatów, przytaczamy następujące szczegóły:

Zawarte są one na przeciąg lat 12 i nie robiąc wyłomu w systemie ceł protekcyjnych, opierają się przeważnie na podstawie dawnej umowy, dając pewne zniżki w opłatach od wprowadzanych do Austro-Węgier przedmiotów, nie w takiej jednak wysokości, by narazić mogły na zachwianie jej produkcyi rodzimej. Podstawą więc nowych traktatów nie jest obalenie, lecz ustalenie stosunków obecnych z pewnemi umiarkowanemi zmianami, a główną korzyścią usunięcie dotychczasowej wojny cłowej i ubezpieczenie handlu przed szkodliwemi ciągłemi, a raptownemi zmianami.

Dla rolnictwa i leśnictwa Austro-Węgier najważniejsze znaczenie ma traktat z Niemcami. Z całego wywozu państwa austryacko-węgierskiego przypada 38% na Niemcy, a w całej tej wartości produkty surowe i środki pożywienia obejmują 62% mimo powstrzymywania wywozu bydła przez zamykanie granicy. Zawarcie umowy weterynaryjnej, przezorne i jasne jej sformułowanie i należyte wykonywanie mogłoby ochronić nas ostatecznie od ogromnych strat, jakie ponosiliśmy z powodu dowolnego zamykania przewozu bydła przez granicę niemiecką.

Dla miejscowości nadgranicznych zrobiono wzajemnie ulgę w bezpłatnym przewozie w razie konieczności pewnej ilości chleba, mąki, soli, masła i mięsa, oraz na pewien tylko czas bydła roboczego i narzędzi rolniczych, co jednak nie może rozszerzać się na dalsze okolice.

Przyjęto następnie istniejące obecnie wzajemne stosunki i opłaty kolejowe z tym jednak dodatkiem, iż transportom przechodzącym z jednego państwa do drugiego, lub nawet w razie dalszego przewiezienia towarów, przyznane być muszą wzajemnie te same ulgi, jakie istnieją w drugiem państwie w odwrotnym kierunku przewozowym, z wyjątkiem własnych wyrobów, które służą do celów dobroczynnych lub dobra publicznego.

Nim wszystkie postanowienia komisyi weterynaryjnej wejdą w życie, wywóz bydła i trzody kolejami żelaznemi do Niemiec podlegać będzie jeszcze przynajmniej przez rok cały pewnym ograniczeniom, a raczej wyjątkowym przepisom ostrożności. Większość przepisów tej umowy wzięta wprawdzie została z traktatów zawartych ze Szwajcaryą i Włochami, są jednak i postanowienia odmienne, a mianowicie:

Świadectwa pochodzenia, któremi zwierzęta idące do Niemiec zaopatrywać należy, potwierdzone być muszą przez weterynarzy rządowych, iż są zdrowe i że w miejscu, skąd pochodzą, ani też w gminach sąsiednich nie było zarazy w ostatnich dniach 40tu. Powtórne oglądziny przez weterynarza odbywać się mają przy władowaniu zwierząt do wagonu lub na statek. Przepisy te wymagają zatem odpowiedniego urządzenia służby weterynaryjnej, jak to się już stało w Tyrolu od r. 1880.

W razie wybuchnięcia w którembądź z objętych traktatem państwie księgosuszu, ma prawo inne państwo wzbronić dowozu ztamtąd zwierząt przeżuwających, trzody chlewnej i produktów tych zwierząt. To samo postanowienie odnosi się i do zarazy płucnej, rozciąga się jednak tylko na pojedyńcze kraje lub przestrzenie państwa; wywóz z innych okolic podlegać tylko będzie surowszemu nadzorowi weterynarzy i odnośnym przepisom kolejowym. Ażeby uciążliwościom tym zapobiedz i ułatwić o ile możności wywóz bydła naszego do Niemiec, postanowił rząd wprowadzić jak najrychlej zabijanie zwierząt chorych lub podejrzanych o zarazę płucną, wynagradzając z funduszów państwowych poniesione przytem straty przez właścicieli bydła.

Opłata cła od rozmaitych przedmiotów jest jedna-

kową dla wszystkich państw podpisujących traktat. Zmiany, jakie poczyniono, obciążają bardzo nieznacznie naszych właścicieli ziemi i to przeważnie przy cłach od żelaza i rozmaitych maszyn. Podajemy poniżej zestawienie ważniejszych opłat od przedmiotów obchodzących gospodarzy, w porównaniu z opłatami obowiązującemi dotychczas, a to w obrachowaniu na złr. w złocie od każdych 100 kg. wprowadzonego przedmiotu.

Klasa taryfowa VIII bydło opasowe i robocze, IX inne bydło i X produkty bydlęce:

	Podług now. traktatu	Pokług opłat dotychcz.
Woły	12·75 złr.	15·— złr.
Bydło młode	2·50 „	3·— „
Konie młode do 2 lat	5·— „	10·— „
Klasa taryfowa XIV: przedmioty do jedzenia.		
Ocet w beczułkach	4·— złr.	5·— złr.
Ser (emmentalski i inne)	10·— „	5·— „
Ser twardy w wielkim formacie po 50 kg. i wyżej	5·— „	5·— „
Pożywienie w puszkach zamkniętych hermetycznie	35·— “	40·— „
Klasa taryfowa XXXIV: wyroby z drzewa.		
Koszyki wyplatane delikatne	25·— złr.	50.— złr.
Klasa taryfowa XXXVIII: żelazo i wyroby z żelaza.		
Żelazo surowe	0·65 złr.	0·80 złr.
Żelazo i stal w sztabach	1·50 „	1·60 „
Kotły kute	7·50 „	8·50 “
Widły ważące do 2 kg., łopaty i t. p.	6·50 „	7·— „
Noże i nożyce gospodarcze i narzędzia poniżej 500 kg.	15·— „	20·— „
Klasa taryfowa XL: maszyny i aparaty.		
Lokomobile	8·— złr.	8·50 złr.
Inne niewymienione maszyny z nieszlachetnych metali	12·— „	15·— „
Maszyny do cegieł, do ciasta, suszarnie do owoców i warzyw, maszyny młynarskie i t. p. o wadze przeszło 100 kg.	5·— “	8·50 „
Narzędzia i aparaty niewymienione osobno	7·50 „	8·58 „

(C. d. n.)

Opisy gospodarstw.

Konin (Poznańskie) p. Stanisława Łąckiego.

Referat p. Henryka Dobrzańskiego, odczytany na Walnem Zebraniu Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego, dnia 30 sierpnia 1891 r. w Szamotułach.

(Ciąg dalszy.)

Inwentarz. Koni roboczych silnych naliczyliśmy 60, stojących w Koninie i Pawłówku; koni powozowych i wierzchowych 8, klaczy rozpłodowych rasowych 16 i młodzieży pięknej w okólniku około 20 sztuk. Dohód z hodowli koni wynosił w ubiegłym roku około 7000 mrk.

Bydło rogate, pierwotnie oldenburgskie, krzyżowane od 4 lat w Simenthalerami. W Koninie stoi krów 50. Zimą dostają na sztukę po 40 litrów wywaru, 20 funtów wysłodzin buraczanych, 4 funty ospy pszenej, 2½ funta łubinu odgoryczonego i 2 funty siana; krowy przed ocieleniem dostają mniej wywaru a wysłodzin wcale nie. — Odgoryczenie łubinu odbywa się w następny sposób: w zimnej wodzie łubin pozosteje 24 godzin, trzy razy przez ten czas takową odmieniając, poczem paruje się; parowany nalewa się znowu zimną wodą, w której jak przedtem, znowu 24 godz. zostaje a trzy razy się ją odmienia.

Latem dostają krowy, zamiast wywaru, zupę łubinową, która w ten sposób przyrządza się, że łubin paruje się dłużej, tak, że w gorącej wodzie z łatwością się rozpuszcza; rozczyn ten smakiem zupę grochową przypomina, jak stwierdziliśmy, próbując. Prócz tej zupy, dostają krowy 20 funtów wysłodzin i trzy razy dziennie paszę zieloną z wyki piaskowej włochatej (vicia villosa, Zottelwicke), koniczyny, rzodkwi chińskiej, mieszanki, kukurydzy.

Mleko odstawia sie do centryfugi we Lwówku, która jest wspólną własnością panów Łąckich z Konina i Posadowa i wyrabia masło, które się posyła do Berlina. Mleka odstawiono litrów 142,250, co daje na krowę 2800 litrów rocznie, rezultat pod względem ilości zadawalniający. Pasza skoncentrowana kosztowała 5490 m. Dochód zaś wgnosił 16,412 m. z mleka wyrobionego na masło, spieniężono zatem 1 litr mleka po 11½ feniga, — cena ogromna!

Zauważyliśmy nadto, że krowy w oborze nie stoją według numerów bieżących, tylko każda ma po nad głową umieszczoną tablicę z numerem, który jest wypalony i na rogach. Dowiedzieliśmy się, że dwa razy miesięcznie po dojeniu na próbę, bywają krowy przestawiane i że lepsze dójki dostają, stojąc obok siebie, obfitszą niż inne paszę skoncentrowaną.

Młodociane bydło stoi na Pawłówku w ilości 86 sztuk i karmione bywa zimą jak następuje: sztuka dostaje 2 — 4 funtów ospy podług wieku, wywar, wysłodziny buraczane, liście i oprócz sieczki, zakładkę ze słomy jarej, koniczyny lub siana. Latem wychodzą na pastwisko. Cielęta odsadzają się w trzecim tygodniu, potem do 4-ch tygodni dostają mleko od matek 4 — 8 litrów, w trzecim tygodniu już przyzwyczajają je do mleka odtłuszczonego stopniowo, oraz do zupy z ospy i kuchu siemiennego. Na chów wybiera się najlepsze jałowice, reszta z trzyletniemi wołcami idzie na tucz.

W ubiegłym roku tuczono:

1. Bydła własnego 32 sztuk, wagi 28,465 funtów.
2. Bydła kupnego 54 sztuk, wagi 56,800 funtów.

Razem 86 sztuk, wagi 85 265 funtów.

kupne kosztowały po 24 m. cetn.=15,336 marek.

Te 86 sztuk tuczono w rozmaitych odstępach; przeciętnie stała każda 102 dni. Zjadły:

1) ospy rżanej 430 cetn. po 5 m. = 2150 marek.
2) kuchu siemiennego 155 ctn. po 8.50 m = 1262.5 „
Razem 3412·5 marek.

Sprzedane 86 sztuk ważyły 1088 cetn. po 30 — 36 m. przyniosły 33 123·5 marek.

Przybrały na wadze 86 sztuk 235 cetn.

Kupne bydło kosztowało 15 336 m.
kupiona pasza „ 3 412 m.
Rozchód razem 18 748 marek.

Dochód z bydła tucznego wynosił zatem 14 375 marek.

Woły robocze dostają zimą sztuka: wywaru 50 litrów, wysłodzin 50 funt., kuchu 2 funty i raz siana lub słomy jarej; przy pracy dodaje im się 6 — 8 funt. ospy rżanej i $1^1/_2$ funta kuchu.

Jak wyżej powiedzieliśmy, przechodzi właściciel z bydła oldeburskiego na Simenthalery i słusznie. Simenthalery są zywkle zdrowsze, lepiej się tuczą, są pokupniejsze, krowy dają mleko tłuściejsze i pod względem ilości, jak się pokazało, zadawalniają zupełnie. Na niekorzyść tej rasy można to tylko przytoczyć, że się wolniej rozwijają i rosną, a zatem wychowanie ich jest droższe.

Owce stoją w Koninie i Paryżewie. Pierwotnie rasy negretti, 900 sztuk, w tem 400 macior, których 150 sztuk puszcza się pod tryki angielskie, a 250 krzyżuje się z rambouilletami. Jagnięta z pierwszych, tak maciorki jak i skopki tuczne, w drugim roku idą na sprzedaż, jagnięta po rambouilletach na matki przeznaczone.

Wełna przyniosło 3983 m., skopy i braki 3763 m., razem 7746 marek.

Trzoda chlewna polska z angielską krzyżowana od $1^1/_2$ roku z knurami rasy Poland-China, która wytrzymałością i odpornością na choroby ma się odznaczać. Mianowicie rasa ta ma się skutecznie opierać panującej i niebezpiecznej chorobie czerwonce, a prosięta mają nie dostawać ospy. Wszystko to jeszcze potrzebuje prób, nim za pewnik podane być może. Macior widzieliśmy 16 sztuk. Sprzedaż nierogacizny, przeważnie tuczników, których nie oglądaliśmy, bo były dopiero co sprzedane. Tuczniki karmione bywają kukurydzą i grochem. Tego roku spasiono:

131 cetn. kukurydzy po 6·5 m. = 852 m.
38 „ grochu po 7·0 m. = 266 m.
169 cetn. za 1118 m.

Tuczników sprzedano 76 sztuk za 3460 m.
spasione zboże kosztowało 1118 m.
pozostaje dochodu z tuczników 2342 m.

Przychodzimy teraz do warstatu samego tj. do **ziemi**.

Na głównym folwarku Konin, gleba jest rozmaita, lżejsza i mocna, przeważnie średnia; murszów, piasków, iłów i glin prawdziwych nie ma. Podglebie, jak po większej części u nas, nie wytrzymuje krytyki, już to żwirowate, piaszczysto-gliniaste, marglu zaś, żółtego piasku z żyłami rudawemi, nie ma. Calec urodzajnej ziemi obfity. Spadki nie wielkie. Jestto płaszczyzna, pochylająca się w różne strony, tak, że łatwo pomylić się można z prawdziwym spadkiem, co się też stało w początkach przy zakładaniu drenów. Pierwsze sączki musiał poszkodowany właściciel wyrzucić i nowe założyć*). Osuszonej sztucznie roli jest już około 800 morg., 200 morg. na Pawłówku czekają tej melioracyi, która w tym i przyszłym roku nastąpi. Nadmieniamy, że osuszenie to jeszcze jest zbyt młode, aby w pełni mogło oddać swe usługi. Dziś już widoczne, rokuje w przyszłości więcej jeszcze podnieść wydajność tej gleby. Każdy z folwarków ma osobny płodozmian i tak:

A. **Konin**. 1. ugór czyli 2-letnia koniczyna + (krzyżyk oznacza mierzwę)
2. Ozimina
3. Ziemniaki
4. Mieszanka, groch, bobik, łubin.
5. Ozimina,
6. Koniczyna +
7. Ozimina
8. Ziemniaki.
9. Ziemniaki. +
10. Jarzyna.
11 Koniczyna.

Jak widzimy, w jedenastu polach po 180 morg., są 3 pola oziminy, 3 pola ziemniaków, 2 pola jarzyny i mieszanek, 3 pola koniczyny i 3 razy mierzwa.

B. **Pawłówek** ma ziemię pszenną, czarnoziem ze spodem gliniastym.

Płodozmian. 1. Ugór czyli 2-letnia koniczyna.
2. Ozimina
3. Ziemniaki, buraki.
4. Mięszanina i bobik +
5. Ozimina
6. Ziemniaki i buraki +
7. Jarzyna.
8. Koniczyna.

czyli w 8 polach po 120 morg.: 2 razy ozimina, 2 razy okopowe, 2 razy jarzyna i mięszaniki, 2 koniczyny i 2 razy mierzwa.

C. **Paryżewo** ma przeważnie tę samą ziemię, chociaż miejscami i pszenną.

Płodozmian. 1. Ugór +
2. Ozimina
3. Ziemniaki
4. Jarzyna.
5. Koniczyna $^1/_2$ +
6. Ozimina.

Czyli w 6 polach po 110 morg. są: 2 pola oziminy, 1 ziemniaków, 1 pole jarzyny, 1 pole koniczyny i $1^1/_2$ razy mierzwa.

Na całym obsarze jest roli ornej około 4000 mórg., z tych, jak płodozmiany wykazują, jest oziminą obsianych przeszło $^1/_4$ część, okopowemi blizko $^1/_4$, mierzwi się $^1/_4$. W roku przeszłym, dla braku słomy, nie wszystkie pola były wymierzwione jak należało, z tego względu nieco w siewach na ten rok zmieniono, ale w posób taki, że w bieżącym roku będzie tak obsiane jak dawniej, ułatwiła to wielka ilość słomy tego roku i sztuczny nawóz.

Przypatrując się płodozmianom, mianowicie Konina i Paryżewa, musimy je nazwać wyczerpującemi, a gospodarstwo intenzywnem.

Uprawy pod oziminę, w skutek opóźnionych dla mokrości zasiewów wiosennych, nie były naprzód posu-

*.) Wina technika zakładającego sączki, który musiał chyba nie niwelować i wyszukiwać spadki na oko, co często myli.

nięte. Uprawia się w następujący sposób. Podorywka płużkami bardzo miałka, potem wywozi się mierzwę i przyoruje, następnie walcuje się, włóczy i siew orze. Miejscami, przed orką na siew, mianowicie pod pszenicę, gruberuje się. Pod warzywa podoruje się ściernisko miałko, potem odwraca się jesienią pługiem parowym głęboko, orząc 15—20 morg., dziennie. Pług parowy jednomachinowy, jest własnością p. Łąckiego z Posadowa.

Stan zasiewów w dniu 15 czerwca: Żyto i pszenica znakomite; żyto odznaczało się wysokością słomy i gęstością, oraz kłosami niezwykle dużemi, mianowicie odmiany żyta Bestehorn'a i szwedzkie, żyto z Piramid (schwedischer Piramiden-Roggen), która to odmiana także tem się odznacza, że się zbytnio nie kruszy i nie ma ziarna w kłosie tak na wierzchu, jak inne gatunki. Pszenica jeszsze nie była wykłoszoną, ale gęsta i bura. Z rozmaitych gatunków, polecał nam p. Łącki odmianę: czerwoną pszenicę kwiatową (Rother Blumen-Weizen).

Mieszanki, groch, bobik były piękne, również jęczmień posypany solą chilijską; mniej naówczas korzystnie przedstawiał się owies. Z gatunków jęczmienia, jako najlepszy podano nam: Golden Melonen.

Ziemniaki z powodu zimna i mokrości, słabo rosły, nie wszystkie jeszcze powschodziły, miejscami rzadko, lubo miejsc wymokłych, jak gdzieindziej, nie zauważyliśmy. Zdawało nam się, że wysadki nie wszystkie dosyć były zdrowe, co tego roku nie było rzadkością i trudno było nieraz je rozpoznać. Gatunków bardzo dużo nam podano, ale najwięcej mączyste mają być „Hermany".

Koniczyna miejscami biała, przeważnie jednak czerwona, niezła, chociaż, jak na ten rok i przy tej kulturze, mogłaby lepsze dać pokosy. Zdaniem naszem, należałoby koniczyny gipsować, a lepiej jeszcze wapnem w ziemi zlasowanem posypywać. Sądzimy, że ziemia tutaj uboga jest w części wapienne, chociaż bez analizy i prób trudno stanowczo rozstrzygać.

Oglądaliśmy wykę włochatą (Vicia villosa, Zottelwicke), która tego roku opóźniła się cokolwiek, daje jednak rychło obfitą zieloną paszę, sieje się z żytem świętojańskiem w połowie sierpnia. W cieplejszych krajach i u nas, ale na ciepłych, urodzajnych gruntach, można ją siać przed burakami, późnemi mieszankami, lub kukurydzą i brukwią.

Ostatnia, lubo rzadko w szerszych rozmiarach się spotyka, polecenia jest godną. Rzodkiew chińska daje także dobrą zieloną paszę, jak tutaj zauważyliśmy. Jako znakomitą paszę dla zwierzyny, widzieliśmy Lupinus pratensis; hoduje się w lesie a w polu na rowach.

Niezmiernie ciekawą rośliną, zapowiadającą ziemiom lekkim a nawet wydmuchom wielkie korzyści, jest lędźwian, czyli groszek leśny (Lathyrus silvestris, Waldplatt erbse).

P. Łącki sadzi groszek leśny sposobem, jakim kiedyś sadzono ziemniaki, metodą Gülicha, t. j. w kwadraty obsypując takowe kopczykowato. Groszek leśny ma być rośliną pożywną, tak ziarno śrutowane, jak i łodygi na zielono suszone i spasione. Ziarno do łubinu podobne, jest chwilowo drogie, ale ponieważ nieużytki czyni wydajnemi i jednorazowy zasiew na długie lata służy, zaprowadzenie tej rośliny się opłaci. Chcących bliżej się z takową zapoznać, odsyłamy do Konina, gdzie okazy tejże oglądać można i o wydajności naocznie się przekonać. Pierwszym hodowcą tej rośliny był W. Wageer w Kircheim-Teek w Würtenbergii, który podał o niej wiadomość do pism peryodycznych. Broszurę obszerną wydał Dr. Adolf Ritter v. Liebenburt, profesor szkoły „für Boden-Cultur" w (Wiedniu 1890 r. pod tytułem „Lathyrus silvestris Waldplatterbse).

Podobne korzyści, jak groszek leśny, ma oddawać roślina, którą u nas w lasach znajdujemy, żarnowiec, vel złotochróst, vel janowiec (ulex europeus, Stachel ginster*). Nasienie ma być podobne do nasienia akacyi, na Szląsku robią obecnie z rośliną tą próby.

Wspomnę tu jeszcze o roślinie „Jagły" zwanej, podobnej do kukurydzy, która ma być pożywniesza, nie wyrasta tak wysoko, ale nie wymaga tak dobrej ziemi jak kukurydza.

Próby ze sztucznemi nawozami podjęto na kawałkach odmierzonych jednomorgowych i okołkowanych. (D. n).

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie.

Objąwszy gospodarstwo, w którem zboże bardzo jest zanieczyszczone kąkolem, i mając tegoż kilka korcy, zapytuję:

1. Czy można z tego robić mąkę?
2. Czy takowa nie będzie szkodliwą dla zwierząt domowych?
3. Jeżeliby mąka ta mogła być użytą w pewnym razie, w jakiej ilości i dla jakich zwierząt?

Prenumerator „Tygodnika".

Odpowiedź.

Co do 1) Mąka ze zboża zanieczyszczonego kąkolem nie jest bezwarunkowo szkodliwą, jak np. przy sporyszu, będzie jednak ciemną i niesmaczną.

Co do 2) Dla zwierząt nie okazała się szkodliwą, gdyż nie ma właściwości trujących.

Co do 3) Dawać ją można wszelkim starszym zwierzętom domowym w ilości niezbyt wielkiej, np. po $1/4$ kg. dziennie na sztukę, jako przymieszkę do innej paszy.

W całości, bez zmielenia lub rozgotowania nie należy używać kąkolu na paszę, gdyż pozostanie niestrawionym, a wywieziony potem z nawozem w pole zanieczyści następne plony.

ROZMAITOŚCI.

Wartość wywarów kukurudzianych. Z każdego cetnara kukurudzy wyrobionej na wódkę, pozostaje mniej więcej 159 litrów wywarów. Ilość ta stosuje się do mniejszej lub większej ilości pary, którą aparat gorzelniany posiada, od której też zawisłą jest gęstość zacieru.

Dla dokładnego ocenienia stosunku wywarów kukurudzianych do wywarów kartoflanych potrzeba znać ilość i właściwość składających je części pożywnych. Wywary kartoflane zawierają 1·3% proteinu surowego, 0 2% tłuszczu, 4·8% części bezazotowych; wywary zaś kukurudziane zawierają 1·6% proteinu surowego, 1·0% tłuszczu i 5·2% części bezazotowych. Dodać także należy, że protein surowy zawarty w wywarach kartoflanych składa się w przeważnej części z amidów, którym to połączeniom niektórzy fizyologowie przypisują bardzo małą wartość pożywną, podczas gdy części pożywne wywarów kukurudzianych, zawierają w sobie azot w formie bardzo rozpuszczalnej.

Jeżeli jeden kilogram proteinu surowego i 1 kg. tłuszczu liczyć będziemy po 15 centów, to wypadnie 1 hl. wywarów kartoflowych na 22·5 cent., a wywarów kukurudzianych na 40 ct, gdyż te ostatnie, jak wskazano wyżej, zawierają więcej części białkowych lekko strawnych, nie rachując już większej ilości części bezazotowych.

Przechowywanie lodu w kopcach okrytych torfem. Lód na wsi jest przedmiotem bardzo tanim w zimie, w lecie zaś częstokroć niemożebnym do nabycia. Ponieważ jednak urządzenie lodowni jest zbyt kosztowne, a tem samem nie dla wszystkich przystępne, próbowano rozmaitych sposobów przechowywania lodu na powierzchni ziemi, powstrzymując działanie promieni słonecznych za pomocą złych przewodników ciepła. Najwięcej nadaje się do tego ściółka torfowa, która wypełniając podwójne ściany lodowe, zabezpiecza zawartość jej od gorąca. Pomimo że lodownie takie niewiele wymagają kosztów, nie są jednak dosyć upowszechnione, podajemy zatem jeszcze praktyczniejszy i prostszy sposób przechowania lodu niewymagający żadnych urządzeń i osobnych budynków, a zatem przystępniejszy dla każdego gospodarza. Wykopawszy dół, jak to się czyni zwykle na kartofle lub buraki, wykłada się go torfem, napełnia lodem i przykrywszy szczelnie warstwą mierzwy torfowej, przysypuje się ziemią. 5 do 6 metrów torfu wystarczy do zabezpieczenia sobie tego pożytecznego zapasu lodu na całe lato, a jama taka, dobrze urządzona, t. j. dokonana w czasie silnych mrozów i przykryta na 75 do 80 cm. grubą warstwą torfu, trwać może nawet lat parę.

Oznajmienia.

L. 99,280.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło reskryptem z dnia 16 grudnia b. r. l. 25,170, że według odezwy c. i k. Ministerstwa spraw zewnętrznych z dnia 2 grudnia b. r. l. 42,007 rząd niemiecki rozporządzeniem z dnia 3 września b. r. (niem. Dz. u. p. str. 385) zniósł wydany pod dniem 6 marca 1883 (niem. Dz. u. p. str. 31) zakaz przywozu świń żywych, wieprzowiny i kiełbas z Ameryki, zastrzegając przy transportach wieprzowiny i kiełbas kontrolę sanitarną. Nadto Rada związkowa niemiecka na posiedzeniu z dnia 29 października b. r. uchwaliła, uchylić postanowienia wykonawcze do rozporządzenia z dnia 6 marca 1883 r. ogłoszone obwieszczeniem z dnia 12 kwietnia 1883 (Centralblatt für das deutsche Reich str. 92).

Odpadają zatem wymagane dotąd przy przywozie do Niemiec świń i przetworów z wieprzowiny świadectwa udowadniające, iż one nie pochodzą z Ameryki.

Ta uchwała Rady związkowej nie tyczy się jednak przepisów wydanych w drodze administracyjnej, według których świnie żywe przywiezione z różnych krajów, a między temi także z Austro-Węgier, opatrzone być mają i nadal w świadectwa pochodzenia i świadectwa zdrowia. Przy wydawaniu tych świadectw należy począwszy od 1 grudnia b. r. stosować się do następujących przepisów:

1. Świnie żywe, przywożone wskutek specyalnego zezwolenia z krajów, co do których istnieje zakaz przywozu tych zwierząt, mają być zaopatrzone w świadectwo pochodzenia i świadectwo zdrowia.

Świadectwa te zawierać powinny opis zwierząt pod względem ilości, rodzaju (rasy) maści, innych oznak zewnętrznych i miejsca pochodzenia, winny zaś być wydawane przez władzę miejscową lub policyjną.

Przytem zaopatrzone być muszą potwierdzeniem rządowego lub przez rząd specyalnie do tego upoważnionego weterynarza:

a) że zwierzęta przez niego były badane i za zdrowe uznane;

b) że ani w miejscu pochodzenia, ani w gminach sąsiednich w ciągu ostatnich dni 40tu przed wysłaniem transportu, n i e p a n o w a ł a z a r a z a p r z e n o s z ą c a s i ę n a n i e r o g a c i z n ę.

2. Jeżeli świadectwo nie jest sporządzone w języku niemieckim, to należy do niego dołączyć urzędowne tłómaczenie niemieckie.

3. Świadectwa te są ważne na 8 dni. Gdy termin ten upłynie podczas transportu, natenczas zwierzęta te mają być powtórnie badane przez weterynarza urzędowego i wynik badania na świadectwie uwidoczniony, by ono miało ważność na dalszych 8 dni.

W świadectwach wydanych dla świń pochodzących z zakładów obserwacyjnych w Steinbruch, Białej i Wiener-Neustadt zbyteczne jest potwierdzanie, że w gminach sąsiednich nie panuje zaraza u nierogacizny.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 24 grudnia 1891.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 5/1			Tarnów z dnia			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 23/12		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	11·75	12·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·95	11·95	—·—
Zyto	10 50	11·52	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·80	11·15	—·—
Jęczmień	7·50	8·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6.75	9·25	—·—
Owies	7·15	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·55	6·65	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	11·—	12 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	14·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·25	6 40	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·—	15·50	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·80	3·40	—·—
Siano z koniczyny	2·50	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·80	3·90	—·—
Słoma	1·30	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·30	2·50	—·—
Kartofle hektolitr	3·40	3·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	78·—	84·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	22·—	22·25	—·—
Masło	1·10	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·90	1·25	—·—

Odpowzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.